HARCERSKI trop

Dodatek „Kuriera Szczecińskiego" i Komendy Chorągwi ZHP

Nr 8 (183) SIERPIEŃ 1979 R.

Budowie patronuje

Dzielnicowa Rada Przyjaciół Harcerstwa

W Puszczy Bukowej powstanie stanica

O PODJĘCIU przez Wojewódzką Radę Przyjaciół Harcerstwa decyzji w sprawie budowy stałych miejsc letniego obozowania informowaliśmy w poprzednim numerze „Harcerskiego Tropu". Bazy te powstaną na terenie całego województwa szczecińskiego. Jako pierwsze przyjmą młodzież, już podczas następnych wakacji letnich, stanice: w Wolinie, Czarnocinie, Brzózkach, Pogorzelicy i Międzywodziu. Dalszych 10 zbudowanych zostanie w późniejszym terminie.

RÓWNIEŻ samo miasto wzbogaci się o nową stanicę. Powstanie ona w Zdrojach na terenie przyległym do Puszczy Bukowej.

Najpierw był skromny projekt zbudowania, w tym właśnie rejonie, miasteczka ruchu drogowego dla harcerzy gdzie mogliby uczyć się zasad bezpiecznego poruszania po drogach, zdobywać karty rowerowe, a nawet prawa jazdy. Potem projekt ten rozszerzono — zrodziła się idea stworzenia wspaniałej stanicy dla druhów z Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi ZHP.

Przy budowie tego obiektu znaczne zaangażowanie wykazuje Dzielnicowa Rada Przyjaciół Harcerstwa w Dąbiu, której przewodniczy wiceprezydent miasta Zdzisław Pacała. Jest on motorem działania w tym pięknym przedsięwzięciu. Ukonstytuował się już Społeczny Komitet Budowy Stanicy, w skład którego weszli m. in. przedstawiciele dyrekcji licznych przedsiębiorstw takich jak: **„Ema-Załom", Szczecińska Fabryka Narzędzi, Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej i Montażowej Budownictwa Rolniczego, „Instal"** i innych.

Do realizacji zamierzeń już przystąpiono. Harcerze otrzymali piękny teren położony nie opodal szpitala dziecięcego w Zdrojach, a obejmujący powierzchnię 3 hektarów. Obecnie Komenda Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi ZHP załatwia formalności związane z przejęciem terenu i przekazaniem go Komendzie Hufca Szczecin-Dąbie, przyszłemu gospodarzowi stanicy.

PIERWSZE PRACE przy budowie stanicy rozpoczną się jesienią bieżącego roku. Zapoczątkują je roboty ziemne przy niwelacji terenu oraz adaptacja istniejącego tu budynku do nowych potrzeb — na dom dydaktyczny.

Harcerze nie będą czekać na „pieczone gołąbki" i sami aktywnie włączą się do pracy. Będą sadzili drzewka, wezmą udział w robotach ziemnych, przy urządzaniu boisk (a przewidziano ich tu kilka — do siatkówki, koszykówki, wolnych ćwiczeń), placu apelowego, miejsca pod ogniska, polan do gier i zabaw, pola biwakowego, parkingu itd.

Powstanie tu również dom noclegowy na 96 miejsc. Obiekt ten czynny będzie przez cały rok. Znajdzie się w nim miejs-

(Dokończenie na str. 2 „HT")

Leszek Gała najlepszym w tym roku zastępowym NAL naszej Chorągwi

NA zakończenie tegorocznej Nieobozowej Akcji Letniej, w chorągwianej stanicy zlokalizowanej w Harcerskim Ośrodku Morskim w Szczecinie-Dąbiu odbył się sejmik zastępowych, podczas którego reprezentanci działających w tym roku zastępów NAL wybrali najlepszego spośród siebie. Został nim Leszek GAŁA, uczeń klasy VIII Zbiorczej Szkoły Gminnej w Tetyniu.

OTO co o najlepszym w tym roku zastępowym NAL w Chorągwi Zachodnio-Pomorskiej mówi jego drużynowy, hm PL Zygmunt MUSIELSKI:

— Leszek uczy się bardzo dobrze, średnią ocen ma 4,3—4,8. Pracuje w samorządzie klasowym. Do ZHP należy od dwóch lat. W minionym roku harcerskim był kronikarzem w 5 Drużynie Harcerskiej szczepu im. Generała Waltera w Tetyniu. Do funkcji zastępowego Nieobozowej Akcji Letniej przygotowywał się sumiennie. W maju był uczestnikiem szkolenia zastępowych NAL zorganizowanego w Chorągwianej Szkole Instruktorskiej. Już 1 czerwca br. założył zastęp NAL, skupiając wokół siebie siedmiu chłopców. Przyjęli imię „Sokoły". Na łące zbudowali pomysłową bazę, mieli swój proporzec, kronikę, piosenkę, zawołanie i znaczek przynależności do zastępu (głowa sokoła). Czas dzielili między zabawę, organizowaną według propozycji „Świata Młodych", a opiekę nad dwiema starymi, samotnymi osobami. Codziennie robili im zakupy, przynosili wodę i drzewo, pomagali karmić inwentarz i pomagali w pracach polowych.

O wakacyjnych obozach za granicą piszemy na stronie 2 „H T". Na zdjęciu: harcerze szczecińscy na obozie koło Rygi.

Witajcie w drużynach i szczepach!

PRZED NAMI NOWE ZADANIA

DRUHNY I DRUHOWIE!

REALIZACJĄ ZADAŃ „Harcerskiego startu" rozpoczniemy kolejny rok naszego działania. W drużynach i szczepach trwają już przygotowania do rozpoczęcia nowego roku pracy, dyskusje dotyczące głównych zamierzeń harcerskich na rok 1979/80. Chciałabym włączyć się do tej dyskusji i zasugerować Wam sprawy, które w tym roku pracy harcerskiej będziemy wszyscy podejmować.

RADA NACZELNA ZHP na bieżący rok pracy harcerskiej określiła pięć głównych treści i kierunków programowych, wynikających z uchwały VI Zjazdu ZHP, które dla wszystkich drużyn i szczepów powinny być wytyczną do opracowania własnego planu zamierzeń. Planując działalność harcerską musimy pamiętać, że wiele zadań w tym roku będzie związanych z bardzo ważnymi wydarzeniami w życiu naszego narodu. Przypomnę kilka najważniejszych.

JUŻ w pierwszych dniach pracy godnie włączymy się do obchodów tragicznego dla wszystkich Polaków wydarzenia — 40 rocznicy wybuchu II wojny światowej. Przez cały miniony rok szkolny włączaliśmy się do obchodów 35 rocznicy powstania Polski Ludowej. Działalność tę powinniśmy kontynuować i szczególnie nasilić w dniach, które będą rocznicami wyzwolenia Szczecina i miejscowości naszego województwa. Kontynuować będziemy również realizację programu obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka. Drugie półrocze powinno być wykorzystane do działań starszych harcerzy na rzecz młodszych. Harcerze starsi, szczególnie członkowie drużyn HSPS, powinni włączyć się w tok przygotowań do VIII Zjazdu PZPR, poprzez szeroką dyskusję nad tezami zjazdowymi, a także przez podejmowanie zobowiązań dla uczczenia tego ważnego wydarzenia politycznego.

GŁÓWNE KIERUNKI programowe na bieżący rok działania zawierają treści społeczne i polityczne, które powinny znaleźć swoje odzwierciedlenie w każdym harcerskim środowisku. Przypomnę te treści:

◆ **W HISTORII i życiu współczesnym uczyć młode pokolenie znajdować humanistyczne wartości teorii i praktyki socjalizmu.** W ramach tego kierunku realizować będziemy zadania przygotowujące młodzież do aktywnego współrządzenia naszym krajem i kształtujące socjalistyczną świadomość dzieci i młodzieży.

◆ **INTERESOWAĆ NAUKĄ, rozwijać twórcze myślenie i ambicje.** Główne zadania tego kierunku związane są z rozwijaniem ruchu przodownictwa w nauce, ukazywaniem roli wiedzy w życiu.

◆ **UPOWSZECHNIAĆ prawdę, że miłość do rodziców i przywiązanie do rodziny to zarówno prawa jak i obowiązki.** Zadania wynikające z tego kierunku są związane z wdrażaniem odpowiedzialności za dom i najbliższe środowisko, uczenie szacunku do starszych i młodszych.

◆ **KSZTAŁTOWAĆ myślenie ekonomiczne, uczyć myśleć po gospodarsku.** W ramach tego kierunku kontynuować będziemy zadania związane z zagospodarowywaniem naszego kraju, zbiórką surowców wtórnych. Wdrażać będziemy obowiązek oszczędnego i racjonalnego gospodarowania.

◆ **SPORT I ZDROWIE.** Tak jak dotychczas wiele uwagi musimy poświęcać rozwojowi masowego sportu i turystyki. Okazją do tego będą zbliżające się Igrzyska Olimpijskie „Moskwa — 80".

OMÓWIONE kierunki programowe są tylko inspiracją do przygotowania propozycji do planu zamierzeń drużyn i szczepów. Nie traktujcie ich formalnie. Dokonajcie wyboru treści i form pracy pamiętając, że najważniejszym naszym zadaniem jest kształtowanie w postawach zuchów i harcerzy cech godnych młodego Polaka.

Życzę wszystkim zuchom, harcerzom i instruktorom wielu satysfakcji w harcerskim działaniu.

CZUWAJ!

KOMENDANT CHORĄGWI
ANNA STECYK HM PL

Dwie „jodły" dla szczecinian

PO RAZ szósty odbył się w Kielcach Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej i po raz szósty uczestniczyli w nim przedstawiciele województwa szczecińskiego. Ekipę szczecińską reprezentowały 2 zespoły: Zespół Piosenki i Ruchu „Rytm" z Pałacu Młodzieży, kierowany przez p. Mirosławę Beyer, Klub „Plastuś" z Zespołu Szkół Mechanicznych nr 1 w Szczecinie, przybyły do Kielc ze szczepowym hm Stanisławem Piorunem oraz Harcerski Teatrzyk Lalkowy „Zuch", prowadzony od lat przez hm PL Telesfora Badetko.

Trzy tygodnie trwały zajęcia w warsztatach artystycznych i tyleż występy oraz imprezy. Młodzież i kadra instruktorska zdobywała doświadczenia i wskazówki do dalszej pracy zespołów. Zdobywano też festiwalowe nagrody — złote, srebrne i brązowe „JODŁY". W tym roku szczecinianie zdobyli dwie „JODŁY". „Srebrną" w kategorii klubów uzyskali chłopcy z „Plastusia", „Brązową" — w kategorii teatrzyków lalkowych — „ZUCH". Zespół Piosenki i Tańca „Rytm" przywiózł wyróżnienie za pracę w warsztacie artystycznym oraz za stworzenie wspaniałej atmosfery na festiwalu.

WSPOMINAMY WAKACJE ZA GRANICĄ

Prerow nie można szybko zapomnieć

„I CHOĆ nas dzieli morze, tysiące wiosek i mil,
nie zapominaj razem spędzonych chwil...".

TA STARA harcerska piosenka rozbrzmiewała na Międzynarodowym Obozie Pionierskim w Prerow bardzo często, szczególnie w ostatnich dniach jego trwania, w domku nr 1 i na placu apelowym II podobozu, kierowanego, jak co roku, przez Ullę Deistler, jego niezastąpioną komendantkę: wymagającą, ale bardzo serdeczną i opiekuńczą.

W TYM roku wyjazd do Prerow „wyśpiewał" sobie zespół wokalny z SP nr 71 w Szczecinie-Dąbiu. (Nagroda w Festiwalu Piosenki Harcerskiej w Stargardzie.) Do Prerow wyjechał także zespół wokalny z Gryfina oraz grupa harcerzy woj. szczecińskiego. Mimo deszczowej i wietrznej pogody harcerze nie nudzili się. Od pierwszego dnia pobytu nawiązały się liczne przyjaźnie, szczególnie z gospodarzami i pionierami bułgarskimi. Spotkania przyjaźni, wspólne piosenki, gry i zabawy, trwały do późnych godzin szczególnie wówczas gdy członkowie zaprzyjaźnionej z polskimi dziewczętami orkiestry, mieszkającej w III podobozie, przychodzili do nas odegrać „ciszę".

NASI HARCERZE brali bardzo czynny udział w obozowym życiu. Konkurs młodych talentów, koncert przyjaźni, koncert solidarności oraz koncert galowy **„Piękna nasza Polska cała"** zyskały śpiewającym dziewczętom wiele sympatii. Mieliśmy także artystów w innych dziedzinach: **Iwonka Kuriata** zwyciężyła w obozowym konkursie rysunkowym o tematyce związanej z Międzynarodowym Rokiem Dziecka. Okazało się również, że mieliśmy znakomitych sportowców. W obozowej spartakiadzie sportowej zdobyliśmy 18 medali. Najlepsi sportowcy — to **Darek Zejman** — 6 medali, w tym 2 złote, **Iwonka Grodecka** — 2 złote medale i **Kasia Mielcarek** — 5 medali, w tym 1 złoty.

Są w obozowym życiu w Prerow wydarzenia, które zostają w pamięci jego uczestników szczególnie długo. Takim wydarzeniem jest „DZIEŃ DZIEWCZĄT", kiedy to od wczesnego ranka na placu apelowym stoi olbrzymie drzewo, a każda dziewczyna znajduje na nim pięknie wykonane „swoje serce". Chłopcy są w tym dniu szczególnie uprzejmi.

Niezapomniane wrażenie pozostawia także „DZIEŃ SOLIDARNOŚCI". Rozpoczął go „Bazar solidarności", na który każda grupa przekazała wykonane przez siebie prace. Po południu odbył się „koncert solidarności", zaś wieczorem — wielka manifestacja solidarności. Cały obóz w pełnej gali mundurowej, z licznymi transparentami, proporcami i chorągiewkami, ze śpiewem i różnojęzycznymi okrzykami przeszedł ulicami Prerow, wśród tłumu jego mieszkańców, pozdrawiających dzieci i przekazujących datki na Fundusz Solidarności.

Po powrocie do obozu wszyscy wzięli udział w uroczystym apelu, na którym odczytano wezwanie do wszystkich dzieci świata, by solidaryzowały się z walką o pokój i przyjaźń; przekazano także zebrane w ciągu całego dnia kwoty na rzecz dzieci z krajów potrzebujących pomocy.

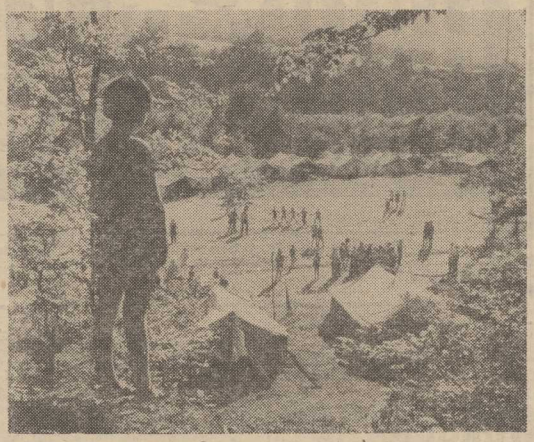

Jest w Prerow jeszcze jeden szczególnie piękny dzień: DZIEŃ POLSKI, przypadający 22 Lipca. W tym dniu przyjmujemy kwiaty i życzenia od wszystkich uczestników obozu, a my prezentujemy im naszą Ojczyznę, urządzamy wystawę, przygotowujemy koncert galowy z piosenką i tańcem.

Prerow nie można zapomnieć. Każdy dzień niesie nowe wrażenia nowe przyjaźnie i przeżycia. Tam trzeba pojechać.

Wanda KĘDZIERSKA

W Puszczy Bukowej powstanie stanica

(Dokończenie ze str. 1 „HT")

ce na kolonie zuchowe, zimowisk a, a także obozy szkoleniowe aktywu ZHP, zloty itp. W oparciu o tę bazę będzie można też rozszerzyć współpracę z innymi chorągwiami i korzystać z miejsc w ich stanicach na zasadzie wymiany. Tym bardziej, iż dom noclegowy będzie wyposażony w zaplecze kuchenne, sanitarne i stołówkę. Choć zaplecze to zaplanowano spore, nie wystarczyłoby w okresie wakacyjnym dla wszystkich biwakujących na polu namiotowym. Toteż zbudowany zostanie oddzielny pawilon sanitarny — z prysznicami, toaletami, kącikiem do prasowania, prania itp. Ponadto latem będzie tu ustawiana duża kuchnia polowa.

Gospodarzem tego obiektu, którego budowa ma zostać zakończona w 1982 roku będzie, jak wspomnieliśmy, Hufiec Szczecin-Dąbie. Harcerze w nim zrzeszeni dbać będą o budynki i urządzenia i pełnić honory domu, po prostu będą stale na miejscu. Stanica jednak ma oczywiście służyć wszystkim druhnom i druhom naszej Chorągwi.

Nowo powstający obiekt stanowić będzie część Parku Leśnego w Zdrojach. Kto wie — może jeden z najpiękniejszych jego zakątków? Mamy bowiem nadzieję, iż harcerze, którzy przecież mają włożyć w dzieło budowy stanicy wiele własnej pracy, zadbają o swój teren wzorowo. **(su)**

W gościnie u pionierów łotewskich

NA MAPIE Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich pojawiają się co roku nazwy nowych miast. Ale jest również w Kraju Rad niemało miast wielowiekowych. Do takich miast-weteranów zalicza się Ryga — stolica Łotewskiej SRR. I właśnie do Rygi, od wielu lat, na zaproszenie CK Komsomołu wyjeżdża na obóz pionierski delegacja harcerzy szczecińskich.

TAM gdzie harcerze, tam słychać śpiew. Oto zdjęcie z obozu „Albatros" koło Rygi.

WARTO chyba przekazać Czytelnikom kilka danych o Łotewskiej SRR — jednej z piętnastu równoprawnych, suwerennych republik ZSRR, posiadających własny rząd, konstytucję, flagę narodową, herb i hymn. Łotewska SRR położona jest w północno-zachodniej części Związku Radzieckiego, na wybrzeżu Zatoki Ryskiej i Morza Bałtyckiego. Graniczy z Litewską, Białoruską i Estońską SRR oraz Federacją Rosyjską. Morska granica Łotwy stanowi granicę państwową ZSRR. Powierzchnia Łotewskiej SRR wynosi 63,7 tys. km kw. o górzystym ukształtowaniu terenu. Na Łotwie jest ponad 3000 jezior i przeszło 770 rzek. Około 38 proc. terytorium republiki zajmują lasy, głównie sosnowe i jodłowe.

Właśnie wśród lasów, nad Zatoką Ryską, znajduje się pięknie położony ośrodek pionierów „Albatros", w którym wypoczywali szczecińscy harcerze.

Od dnia przyjazdu towarzyszyła nam serdeczność i gościnność gospodarzy. Sprzyjały temu wieczory przyjaźni, wspólne zabawy i pląsy, a także wieczór wiedzy o sporcie, przeplatany konkursem piosenek o tematyce sportowej.

W DNIU ZSRR wszyscy uczestniczyliśmy w „wesołym jarmarku", na którym grupa polska wystąpiła jako „zamorscy podróżni" reprezentując kraje Bliskiego Wschodu. Po zaprezentowaniu się wszystkich grup uczestniczyliśmy w jarmarku. Za „zarobione pieniądze" uzyskiwane poprzez branie udziału w różnorodnych grach i konkursach zręcznościowych można było „kupić" i spożyć słodycze, ciasto, bliny czy też napić się napoju orzeźwiającego. Byliśmy kilkakrotnie w Rydze — w wielkim przemysłowym, naukowym i kulturalnym ośrodku Kraju Rad. Zwiedzaliśmy i podziwialiśmy również Stare Miasto — małą cząstkę na planie dzisiejszego miasta ale koncentrującą całą historię Rygi.

ODWIEDZILIŚMY Jurmalę zaliczaną obecnie do największych uzdrowisk Kraju Rad. Długość jej, wzdłuż brzegu morskiego, wynosi około 40 km. Odpoczywa tu co roku 250 tys. osób z różnych krańców Kraju Rad, w tym 7 tys. pionierów na 23 stałych obozach pionierskich.

Odbyło się też spotkanie z reprezentantami pionierów, podczas którego prowadziliśmy rozmowy o symbolice, tradycjach i historii ZHP oraz organizacji pionierskiej.

Dniem dającym nam dużo satysfakcji na obozie był DZIEŃ SPORTU. Zajęliśmy I miejsce we wszystkich konkurencjach zespołowych — koszykówce chłopców i dziewcząt, w sztafecie mieszanej 3×60 m, w nowo poznanej grze „pionierball", a także w cyklu zabaw „sport na wesoło". Natomiast indywidualnie w szachach zajęliśmy I i III miejsce, a w pływaniu III miejsce.

Niezapomnianym dniem był natomiast dzień, w którym zwiedzaliśmy SALASPILSKI ZESPÓŁ MEMORIALNY powstały w miejscu, gdzie był obóz śmierci, w którym za okupacji faszystowskiej zamęczono sto tysięcy ludzi, w tym wiele tysięcy dzieci. Gigantyczny mur betonowy (sto metrów długości i prawie trzynaście wysokości) widać z daleka. To granica między życiem, a śmiercią. Wrota piekła. Napis na nich głosi **„Za tymi wrotami jęczy ziemia"**. Na placu uroczystości żałobnych delegacja szczecińskich harcerzy złożyła wiązanki kwiatów na płycie, gdzie stuk metronomu odmierza bicie ludzkiego serca.

Podczas DNIA POLSKIEGO pokazaliśmy naszym gospodarzom ognisko harcerskie, jako formę łączącą wszystkich harcerzy i instruktorów, a następnie z ok. 500 najmłodszymi pionierami prowadziliśmy wspólne zabawy i pląsy. Wieczorem odbył się mecz piłki nożnej z reprezentacją pionierów. Aczkolwiek do przerwy pionierzy prowadzili 4:2, to jednak pełna mobilizacja całego zespołu pozwoliła nam wygrać stosunkiem 6:4. Przez cały dzień pionierzy mogli zwiedzać wystawę mówiącą o naszej organizacji i o naszym pięknym mieście.

Wracaliśmy do kraju przesiąknięci cudowną atmosferą przyjaźni, bogatsi o wiele doświadczeń i umiejętności. Szkoda, że wszystko trwało tak krótko...

January ŁAPA

Na jamboree w Austrii

W DNIACH od 29 lipca do 10 sierpnia 1979 r. w miejscowości **ZELLHOF AM MATTSEE** koło Salzburga w Austrii odbywało się jedno z czterech zorganizowanych w bieżącym roku międzynarodowych spotkań organizacji skautowskich krajów Europy zachodniej. Gospodarzem tego jamboree (zlotu skautów) była krajowa organizacja skautowska Landu Salzburg, która do udziału w tej międzynarodowej imprezie zaprosiła również 10-osobową grupę harcerzy i instruktorów z Chorągwi Zachodnio-Pomorskiej.

Dla wyjaśnienia należy powiedzieć, iż zgodnie z postanowieniem Międzynarodowego Biura Skautów w Genewie, światowe jamboree, dla około 4 tysięcy skautów, miało się odbyć w Teheranie. Nie ustabilizowana sytuacja polityczna w Iranie wykluczyła możliwość zorganizowania tej imprezy, w związku z czym postanowiono urządzić cztery mniejsze jamboree, z tego jedno w Austrii.

Podczas trwania tego interesującego spotkania młodzieży z różnych krajów i wspólnie prowadzonych atrakcyjnych zajęć, harcerze szczecińscy mieli możność porównać pracę i sposób organizowania samego obozu i zajęć obozowych przez harcerzy poszczególnych krajów. Polscy harcerze aktywnie uczestniczyli we wszystkich zajęciach programowych dając się poznać z jak najlepszej strony. Jak wielokrotnie podkreślali uczestnicy zlotu tak pięknego śpiewu jaki zaprezentowały nasze harcerki z grupy wokalnej „Stokroty" Zespołu Szkół Ekonomicznych nr 2 ze Szczecina — dotychczas nie słyszeli na żadnym obozie. Dowodem prawdziwości tych wypowiedzi było zaproszenie naszej grupy do udziału we wszystkich ogniskach, zarówno centralnych jak i regionalnych poszczególnych reprezentacji narodowych. Każde wystąpienie „Stokrot" nagradzane było rzęsistymi oklaskami i okrzykami.

ZGODNIE z programem życia obozowego każda z grup mieszkała w namiotach, sama dokonywała zakupów wg ustalonego przez siebie menu i sporządzała z nich posiłki na wolnym ogniu w swoim obozie. Taka praktyka jest już na naszych obozach, w Polsce, raczej nie stosowana. Miłą tradycją jamboree jest zwyczaj przygotowywania przez poszczególne grupy narodowe własnych, typowych dla kraju, czy też regionu, posiłków i częstowanie nimi pozostałych uczestników obozu.

Program obozu opracowany przez organizatorów miał charakter ramowy i przewidywał możliwość uczestniczenia w organizowanych wycieczkach, jak również urządzanie samodzielnych wycieczek i wędrówek krajoznawczych i górskich. Szczecińscy harcerze, wraz z grupą luksemburską, wzięli udział w trzydniowej wyprawie (wraz ze sprzętem biwakowym) w góry, co na trwałe zapisało się w pamięci wszystkim jej uczestnikom i pozwoliło na nawiązanie serdecznych przyjaźni. Podobnych wycieczek było jeszcze kilka. Miały one na celu zapoznanie harcerzy z pięknem kraj obrazu alpejskiego oraz zabytkami regionalnymi i historycznymi.

Do szczególnego rodzaju wycieczki należał wyjazd do byłego obozu śmierci w Mauthausen. Spotkaliśmy tam wiele grup zwiedzających, przybyłych z zagranicy. Sam obóz świadczy o dużej atencji społeczeństwa austriackiego dla tego miejsca pamięci. Dla naszej grupy możliwość zwiedzenia tego obozu miało dodatkową wymowę, albowiem kilku naszych instruktorów, zasłużonych działaczy harcerskich, jak hm PL Marian Sławiński i hm PL Stefan Niewiada przebywali tam podczas wojny.

Program obozu opracowany przez organizatorów miał charakter ramowy i przewidywał możliwość uczestniczenia w organizowanych wycieczkach, jak również urządzanie samodzielnych wycieczek i wędrówek krajoznawczych i górskich. Szczecińscy harcerze, wraz z grupą luksemburską, wzięli udział w trzydniowej wyprawie (wraz ze sprzętem biwakowym) w góry, co na trwałe zapisało się w pamięci wszystkim jej uczestnikom i pozwoliło na nawiązanie serdecznych przyjaźni. Podobnych wycieczek było jeszcze kilka. Miały one na celu zapoznanie harcerzy z pięknem kraj obrazu alpejskiego oraz zabytkami regionalnymi i historycznymi.

Na zakończenie jamboree podzielono wszystkich uczestników według wieku na międzynarodowe patrole. Nasi przydzieleni zostali do 8 patroli. Zadaniem poszczególnych patroli było przez okres trzech dni wspólne przeżycie, wraz z przygotowywaniem posiłków, bez pomocy instruktorów oraz całodzienne zwiedzanie pięknego miasta zabytków — Salzburga. — Wzajemne pokonywanie trudów i wielu przeciwności pozwoliło zawiązać obozowe przyjaźnie i wzajemnie poznać się, co było m. in. celem tego obozu.

Podczas codziennych spotkań instruktorskich był czas na poznawanie organizacji poszczególnych krajów i dzielenie się doświadczeniami z pracy z młodzieżą.

W pamięci uczestników tego jamboree w Austrii długo pozostanie miła atmosfera, gościnność gospodarzy i zawiązane przyjaźnie. Jak później potwierdziła w rozmowie telefonicznej, po naszym powrocie do Szczecina pełnomocnik Związku Krajowego Skautów w Salzburgu — Monika Kronenberg — spontaniczne pożegnanie naszej grupy podczas odjazdu do Wiednia połączone ze łzami rozstania zarówno żegnanych jak i żegnających nas wszystkich obozowiczów, było w jej praktyce obozowej niespotykane.

W ramach rewizyty szczecińscy harcerze będą w roku przyszłym gościć grupę harcerzy z Austrii. Postaramy się, aby nasi goście poznali nasz kraj, jego osiągnięcia i wywieźli od nas równie miłe wrażenia i wspomnienia.

DWAJ TADEUSZE

PODCZAS każdych wakacji we wsiach i małych miasteczkach organizowane są przez harcerzy „zielone przedszkola". Pracujący rodzice, zwłaszcza zatrudnieni przy żniwach rolnicy, mogą pod opieką drużyn zostawić swoje pociechy. Na przyjazd harcerzy niecierpliwie czekają każdego roku najmłodsi mieszkańcy Bieszczad. Prowadzenie „zielonych przedszkoli" jest stałym punktem programu każdej bieszczadzkiej stanicy.

Nagroda za serce i charakter

NIEZAWODNI

JEST to jeden z najwspanialszych tytułów i jedna z najpiękniejszych odznak. Ustanowione jakby w odpowiedzi na jedyny w świecie order — „ORDER UŚMIECHU", przyznawany dorosłym przez dzieci. Odznakę i tytuł „NIEZAWODNYCH", bo o nich tu właśnie mowa, przyznają dzieciom dorośli, konkretnie Rada Starszych. Jest rada ogólnopolska, działająca pod przewodnictwem autora bardzo popularnych książek dla młodzieży, Edmunda Niziurskiego, są rady wojewódzkie, skupione wokół terenowych Rozgłośni Polskiego Radia. Bo właśnie redakcja radiowej audycji „Błękitna sztafeta" jest twórcą całego tego, pięknego przedsięwzięcia.

Pięknego, bo nagradzane jest serce i charakter. — Tak najogólniej określiła zasady przyznawania odznaki red. Maria Okulicz, z Redakcji Młodzieżowej Polskiego Radia w Szczecinie. To właśnie ona, podobnie jak dziesiątki radiowych dziennikarzy z tej redakcji i w całej Polsce, wspólnie z członkami Rad Starszych, przy okazji codziennych kontaktów z młodzieżą poszukują tych, którym się odznaka „Niezawodnych" należy.

Mówiąc szczegółowiej szansę na zdobycie odznaki i tytułu „Niezawodnych" mają ci, którzy wykazują aktywną postawę i biorą udział w działalności społecznej, zwłaszcza na rzecz innych — ludzi starych bądź rówieśników (np. chorych) oraz podejmują działania na rzecz ochrony przyrody. Do tytułu mogą pretendować zarówno kandydaci indywidualni jak i zespoły.

TAKĄ grupą, która jako jedna z pierwszych w Szczecinie zdobyła tytuł „NIEZAWODNYCH" była... **„Liga Dżentelmenów"** — 4 chłopców z Osiedla Piastowskiego w Szczecinie, którzy swą pasją uczynili opiekę nad starymi ludźmi, mieszkającymi w najbliższym sąsiedztwie. „Niezawodnym" zespołem został również teatrzyk lalkowy **„Tygrysek"**, istniejący przy Domu Kultury „Wspólny Dom". **„Tygrysek"** zasłużył się tym, że systematycznie odwiedzał chore dzieci w szpitalu przy ul. Unii Lubelskiej, wystawiając im każdą swą nową sztukę. Na Osiedlu Piastowskim — jak się okazuje — bardzo rozpowszechniony jest obyczaj spieszenia z pomocą potrzebującym, okazywanie im serca, skoro po „Lidze Dżentelmenów" i „Tygrysku" ten piękny tytuł zdobył teatrzyk „Żaczek" ze Szkoły Podstawowej nr. 10 na tym osiedlu.

JEST wśród szczecińskich „NIEZAWODNYCH" **Ela Cerajewska**, która opiekując się trójką rodzeństwa, chorą matką i ojcem-inwalidą jednocześnie nie zaniedbuje się w szkole. Jest „Niezawodną" Urszula Jankowska, harcerka, dziś już absolwentka Liceum Medycznego im. Tytusa Chałubińskiego, opiekująca się dziećmi upośledzonymi. Są Marlena Kotwica i Laura Bartoszewicz, dziś studentki Politechniki Szczecińskiej, a w chwili otrzymywania tytułu — harcerki z Zespołu Szkół Ekonomicznych nr 2 w Szczecinie, dziewczyny na których można polegać jak na Zawiszy.

WIZERUNEK postaci tego rycerza widnieje na odznace. Jest to właściwie medal, duży, okrągły, na błękitnej wstążce, zawieszany na szyi. Każdy odznaczony otrzymuje ponadto miniaturkę, którą może nosić na co dzień i dyplom. Gdy tytuł zdobywa zespół wówczas medal jest jeden a miniaturkę otrzymuje każdy członek zespołu.

MOMENT nadania odznaki ma zawsze uroczystą oprawę. W ub. roku szczecińskim laureatom wręczał odznaki prezydent miasta Szczecina Jan Stopyra, w bieżącym roku, Ula Jankowska dekorowana była w obecności wielotysięcznej widowni na imprezie w Parku Kasprowicza, wieńczącej miniony rok szkolny. Uroczystość odbywa się zwykle w czerwcu, w okolicy Dnia Dziecka.

W DNIACH 23—26 sierpnia br. w Lublinie, z inicjatywy tamtejszej Komendy Chorągwi ZHP i aktywnie pracującej Rady Starszych odbył się I Ogólnopolski Zlot „Niezawodnych". Wśród uczestników byli także szczecinianie. Sądząc po cyfrce I przy nazwie zlotu będą się one odbywać systematycznie. Każdy z Was, młodzi czytelnicy, może kiedyś na taki zlot pojechać, może zdobyć tę niepospolitą odznakę. Zastanówcie się chwilkę, czy swoim postępowaniem zasługujecie na miano „Niezawodnych"? Czy jest w twoim życiu coś tak pięknego, szlachetnego co byłoby podstawą do zgłoszenia twojej kandydatury? A jeżeli dotąd nie ma, to może będzie w przyszłym roku? A może są w waszym otoczeniu dziewczyny lub chłopcy zasługujący na ten tytuł?. Pomóżcie red. Marii Okulicz znaleźć, dotrzeć do nich, poznać, a potem zgłosić Radzie Starszych kandydaturę **Być „Niezawodnym" to wielka rzecz. (aż)**

„Wakacje na własny rachunek"

Jola i Ola wśród chorych

— KIEDY przed trzema laty po raz pierwszy zatrudniliśmy dziewczęta w ramach „WAKACJI NA WŁASNY RACHUNEK" ogromnie baliśmy się, że nie spełnią naszych oczekiwań, że może będą mało odpowiedzialne, że trzeba je będzie pilnować na każdym kroku i więcej będzie z tego szkody niż pożytku — mówi zastępczyni przełożonej pielęgniarek szpitala na Pomorzanach, Teresa Ledworowska. Skierowaliśmy dziewczęta nie do pracy przy chorych, lecz do sprzątania pomieszczeń Kliniki Położniczej, będącej wówczas po remoncie. Przełożona i ja biegałyśmy co chwilę sprawdzać, czy się którejś coś nie stało. Bałyśmy się o nie. Dziewczęta wykonały swą pracę bardzo dobrze, nie sprawiły nam żadnego kłopotu, tak że podczas następnych wakacji skierowaliśmy junaczki do różnych klinik. Podjęły pracę salowych.

SZCZECIŃSKIE szpitale dotkliwie odczuwają brak salowych. W tej chwili na Pomorzanach brakuje ich około 40 i tak przeważnie bywa zawsze, a wiadomo, że jak nie ma komu posprzątać, zrobić porządku przy chorym, to jest on niezadowolony, może gorzej się czuć, dokucza personelowi pielęgniarskiemu, mającemu inne, ważne obowiązki. **Administracje szpitali są więc stałymi klientami Junackiego Biura Pracy Komendy Wojewódzkiej Ochotniczych Hufców Pracy oferując, przez cały rok, pracę w charakterze salowych.**

Szpital na Pomorzanach korzysta z pomocy młodzieży w czasie wakacji letnich, ferii zimowych, a przeszło 2-letnia współpraca z Zespołem Szkół Odzieżowych pozwalała nawet na korzystanie z pomocy młodzieży tej szkoły w ciągu roku szkolnego. Do pracy w szpitalu przychodziły przed południem dziewczęta uczące się w szkole wieczorowej. Była to wielka pomoc i szkoda, że ustała. Może tylko na razie?

PODCZAS tegorocznych wakacji sporo dziewcząt pracowało w pomorzańskich klinikach. Najwcześniej zaraz po zakończeniu roku szkolnego, bo — jak wynika z obserwacji p. Ledworowskiej — młodzież naprawdę zdobywa w ten sposób pieniądze na wakacyjne wydatki. Dziewczęta młodsze niż 18-letnie pracują 6 godzin dziennie, 18-latki — 8 godzin dziennie i 6 godzin w sobotę. Wynagrodzenie wynosi 1900 zł. Jest możliwość zdobycia dodatku za dobrą pracę, a ponadto salowe otrzymują bezpłatnie wyżywienie w czasie pracy.

BEDĄC u p. Ledworowskiej, w połowie sierpnia poznałam dwie z pracujących tam wówczas junaczek. Przedstawię je wam: JOLANTA JAKUBCZYK, uczennica Liceum Mechanicznego Zespołu Szkół Mechanicznych, członkinią 145 Wodniackiej Drużyny HSPS i ALEKSANDRA TIMOFIEJEW — uczennica Zasadniczej Szkoły Metalowej tego zespołu szkół, drużynowa 137 Drużyny HSPS. Obie zatrudnione były w Klinice Okulistycznej, na Oddziale Dziecięcym. Z entuzjazmem mówiły o swych obowiązkach, o dzieciach, które bardzo polubiły i które bardzo się do nich przyzwyczaiły. Jarek na przykład nie pójdzie do gabinetu zabiegowego, jeżeli nie zaniesie go Jola, a Sławek ostatnio bardzo był zazdrosny, gdy Ola zajmowała się jakimś innym dzieckiem. Obowiązki dziewcząt (pracują od godz. 7 do 13) polegają na: posprzątaniu sali chorych, przyniesieniu drugiego śniadania i pomocy w karmieniu, jeżeli zajdzie taka potrzeba, a potem organizowaniu zabawy. Po obiedzie dzieci i swoim, dziewczęta są wolne.

JOLA I OLA nie po raz pierwszy pracują w OHP. Ola podczas ferii w styczniu 1979 r. pracowała na kardiologii, a Jola zatrudniona tam była przez dwa tygodnie w czerwcu tego roku. Potem obie pojechały na harcerski obóz wędrowny na Mazury. Po powrocie, obie „papużki-nierozłączki", ze skierowaniem z Junackiego Biura Pracy OHP, znowu zjawiły się u siostry przełożonej, ku wielkiej jej radości — trzeba dodać.

Pytam Jolę ile zarobiła za pracę w czerwcu. Pracowała 2 tygodnie i wraz z dodatkiem otrzymała 1 600 zł.

— Możesz nam powiedzieć na co wydałaś te pieniądze?

— Trochę tylko wydałam. Na koronki, Bawełniane, piękne! Pełno ich było w sklepach na Mazurach. Resztę mam i trzymam. Na obozie na lody i pepsi wydawałam pieniądze, które dała mi Mama. Swoich tak łatwo nie wydam. Długo się zastanawiałam czy za 52 zł kupić sobie dwie spinki do włosów. Pieniądze od Mamy już się wówczas rozeszły, a swoich, zarobionych postanowiłam nie trwonić na byle co. A podobały mi się nawet te spinki...

Pytam jeszcze dziewczęta dlaczego one, uczennice szkoły metalowej, mające do czynienia z tokarkami, frezarkami i innymi maszynami, wybrały pracę w szpitalu, tak odmienną od ich przyszłych zainteresowań zawodowych.

— Podoba się nam praca w szpitalu, z dziećmi szczególnie. Może dlatego, że jesteśmy harcerkami, a na pewno dlatego, że jest tu tak czysto, że chodzimy w białych fartuchach, a przy tokarce wiadomo jak jest...

— Może więc zmienicie zawód, jeszcze nie jest za późno na decyzję?

— O, nie! Do szpitala będziemy przychodziły jako junaczki, ale o zmianie zawodu mowy nie ma. **(aż)**

Radosny dzień urodzin pani Barbary

JESZCZE miesiąc temu pani Barbara, chociaż o laseczce i bardzo powolutku, przychodziła na plac gier i zabaw, albo do osiedlowej harcówki. Lubiła patrzeć na bawiącą się młodzież, porozmawiać z harcerkami i harcerzami, popytać, jak im się wiedzie w szkole i w życiu. Siwowłosa staruszka o pomarszczonym, ale miłym i zawsze uśmiechniętym obliczu, kocha młodych i oni również ją kochają.

— Teraz już babunia do nas nie przychodzi — powiedziała przy opracowywaniu zajęć na dzień jutrzejszy Mariolka, do swej przyjaciółki Zosi.

— Wiem dlaczego — wyjaśnia Zosia. Wiem od mamy, że pani Barbara choruje na nogi i większą część dnia spędza w łóżku.

— Chora? A kto się nią opiekuje, kto dba o to, żeby miała co jeść i porządek w mieszkaniu. Czy ktoś z rodziny?

— Pani Barbara nie ma nikogo bliskiego. Jest samotna. Jej mąż zginął w Powstaniu Warszawskim, a córka, która z nią mieszkała, zmarła przed dwoma laty. Zaglądają do niej czasem sąsiadki i panie z Opieki Społecznej, a każdego dnia, kilka razy, dozorczyni z naszego bloku. Jednakże ona wyjechała aż do Ostrowca Kieleckiego, do córki oczekującej dziecka.

— Hm, niewesoła to sprawa. Będziemy musiały tam zajrzeć, Zosiu. Może ta sympatyczna babunia potrzebuje czegoś?

— To chodźmy zaraz. Zabierzmy jednak najświeższe czasopisma.

PANI BARBARA ogromnie się ucieszyła tą niespodziewaną wizytą dziewcząt.

— Ach kochane, jakże rada was widzę. Pani sąsiadka musiała wyskoczyć po zakupy, a ja chętnie napiłabym się gorącej herbaty. Esencję i cukier znajdziecie w kredensie. Położę się znowu, bo nogi mnie bolą.

Dziewczęta uwinęły się szybko, podały pani Barbarze herbatę do łóżka i prawie godzinę jeszcze z nią rozmawiały. O takich różnych sprawach, bo harcerki zawsze mają o czym opowiadać.

— Wpadnijcie czasem, kochanięta — prosiła pani Barbara, całując je na pożegnanie.

— Na pewno będziemy przychodziły, proszę pani.

MAMA Mariolki też była zadowolona.

— To ładnie, córuchno, że nie zapominacie o ludziach starszych wiekiem. Im tak bardzo potrzeba dowodów serdeczności. Ale, czy wiecie o tym, że pojutrze pani Barbara obchodzić będzie osiemdziesiątą rocznicę swych urodzin?

JESZCZE tego samego dnia Mariola zapoznała z sytuacją pani Barbary wszystkie druhny i druhów z osiedlowej drużyny, dodając że ta miła starsza pani pojutrze obchodzi 80 rocznicę urodzin.

— Czy nie warto by pójść do niej z kwiatami i z czymś jeszcze?

— Ależ tak, naturalnie! — krzyknęła Małgosia. — Ja zabiorę z sobą część moich słodyczy.

— A ja — dodała Lonia — poproszę moją mamunię o upieczenie smacznych, kruchych ciasteczek.

— Ja mogę się postarać o bardzo ciekawą książkę — zapewnił z dumą w głosie Jurek.

Wojtek też nie chciał być tym ostatnim, co zresztą było całkowicie usprawiedliwione, zważywszy, że należał on do przodujących sportowców w swej szkole.

— Zabiorę akordeon i będę grał babuni dawne, stare melodie. Na przykład: „Tango milonga", „W parku pod platanem pani siądzie z panem", albo „W maleńkiej cichej tej kawiarence".

— Jejku! — dziewczęta z zachwytu aż piszczały — a skąd ty to znasz, Wojtku?

— Dziadek często to śpiewa mojej babci.

O PRZEBIEGU wizyty harcerzy u pani Barbary nie będziemy się tu rozpisywali. Każde z Was, mające bodaj odrobinę wyobraźni, łatwo sobie melodię do końca dośpiewa. Dodajmy tylko, że obie strony, to znaczy babunia i jej goście, były ogromnie zadowolone.

Leżąc na tapczanie i łykając łzy wzruszenia, pani Barbara dostrzegła w pewnej chwili promyczek zachodzącego słońca, pełzający przez szybę po pelargonii, potem, jakby nieśmiało po dywanie i wreszcie po śnieżnobiałej poszwie kołdry. „Kochane dzieci — szeptała — oby ich życiu zawsze towarzyszyły słoneczne przeżycia".

JAN KRASNY

ZDOBYWAMY SPRAWNOŚCI

WSZYSCY harcerze ze szkół podstawowych w czasie przynależności do drużyny zdobywają indywidualnie sprawności i odznaki z nowego, obecnie obowiązującego zestawu, obejmującego 12 grup tematycznych:

— wiedza o Polsce i świecie
— obronność Ludowej Ojczyzny
— nauka
— technika
— praca, zawód
— gospodarność
— przyroda, ochrona naturalnego środowiska
— higiena, zdrowie, opieka społeczna
— kultura i sztuka
— sport, kultura fizyczna
— turystyka, krajoznawstwo i obozownictwo
— różne hobby i zainteresowania.

Należy pamiętać, iż każdy harcerz ma prawo samodzielnego wyboru sprawności, zgodnie ze swymi zainteresowaniami i możliwościami. Jednakże przed podjęciem decyzji o przystąpieniu do zdobywania sprawności harcerz lub harcerka powinni dokładnie zapoznać się z wymaganiami sprawności oraz przemyśleć sposób jej zdobywania. Swoją decyzję o zdobywaniu sprawności podają zastępowi i drużynowemu do wiadomości, sporządzają jednocześnie kartę prób, w której dokonuje się zaliczeń poszczególnych wymagań. Wiedzę teoretyczną i umiejętności praktyczne harcerz zdobywa w trakcie realizacji przez zastęp zadań zespołowych, podczas mikrokonkursów i szkoleń organizowanych w drużynie, szczepie lub samodzielnie.

Należy sprawić, by w czasie zdobywania sprawności harcerz lub harcerka mogli korzystać z pomocy fachowców, drużynowego, z książek i czasopism. Po stwierdzeniu wykonania wszelkich wymagań sprawność przyznaje rada drużyny, a przyznanie sprawności ogłasza się w rozkazie drużynowego i potwierdza się wpisem do książeczki harcerskiej.

ZDOBYTĄ sprawność oznacza się krążkiem o średnicy 30 mm, wykonanym z filcu, w kolorze khaki, z symbolem grupy tematycznej, do której sprawność należy, nałożonym z tworzywa sztucznego w kolorze czerwonym. Kolejną sprawność z tej samej grupy tematycznej oznacza się za pomocą kolorowej krokiewki w kształcie litery „V" umieszczonej pod znaczkiem sprawności:

granatowa — oznacza zdobycie drugiej sprawności z danej grupy

zielona — oznacza zdobycie trzeciej sprawności z danej grupy

czerwona — oznacza zdobycie czwartej sprawności z danej grupy.

Zdobycie pięciu sprawności z danej grupy upoważnia do noszenia metalowej odznaki z symbolem grupy tematycznej.

Znaczki sprawności nosi się na prawym rękawie powyżej łokcia i przyszywa się je po trzy w rzędzie. Odznakę metalową nosi się zaś na prawej kieszeni munduru.

Tu konkurs!

WRÓŻYMY powodzenie dzisiejszemu konkursowi, nie jest bowiem trudny, więc rozwiązanie go każdemu sprawi przyjemność i da szansę wygrania jednej z 10 nagród książkowych ufundowanych przez redakcję „Kuriera Szczecińskiego". Przyznajemy je, jak zwykle, drogą losowania, wśród prawidłowych odpowiedzi.

Zadanie konkursowe polega na odgadnięciu hasła. Chcąc je znaleźć należy znaczenie pięcioliterowych wyrazów wpisać do pionowych rzędów diagramu. Litery z kratek oznaczonych liczbami w kolejności od 1 do 62 dadzą rozwiązanie. Należy je napisać na karcie pocztowej, zaadresować: redakcja „Kuriera Szczecińskiego" 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, dopisać „Konkurs Harcerskie go Tropu", podać swoje imię, nazwisko, adres zamieszkania, szkołę i klasę i wysłać pocztą w terminie do 15 września.

ZNACZENIE WYRAZÓW

A — Zenon zdrobniale, B — płótno, na którym oglądamy film, C — płyn do odkażania o ostrym zapachu, D — codzienny pokarm pieczony z mąki, E — łuk z cięciwą naciąganą korbą, F — inaczej zuch, junak, śmiałek, G — gra na scenie teatru, H — ograniczone pożywienie dla chorych, I — godność osobista, cześć, J — przeciwieństwo pokory, buta, K — część nóg, stąpamy nimi, L — krótki postój, obozowisko, Ł — tlenek ołowiu, czerwony proszek, M — ogłoszenie, plakat, N — wijące, pnące się rośliny w lasach zwrotnikowych, O — prehistoryczny słoń, P — statek żaglowy sportowy lub turystyczny, R — polowano z tym ptakiem w dawnych czasach, S — część całości np. leku, T. — miejsce występów w cyrku, U — część ręki, V — część pociągu, W — wielki wąż dusiciel, X — nie straty lecz..., Y — pryskają z płonącego ogniska, Z — gra małymi gumowymi kółkami.

A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	Ł
22	61		16	44			5		1			
		29					56		27		42	45
	2	36		33	4			46		25	8	
51			18	34	15	40		53		52		47
62	31			3		11		21		23		
M	N	O	P	R	S	T	U	V	W	X	Y	Z
		38	14	43	26		10	60	20	12		30
	17			55		58			9	37		50
32		57	35		41	30	19					49
	28			59	54		48				24	
6	13									7		

Kiermasz dobrych pomysłów

Gry sportowe

PIŁKA NOŻNA

W ZALEŻNOŚCI od wielkości boiska można ustalić liczebność drużyn na 11-, 7-, 5-osobowe. Jeśli boisko jakim dysponujemy jest bardzo małe można — przy małych 15 m × 8 m — przeprowadzić mecze drużyn bez bramkarza. W takim przypadku wystarczy jeden sędzia. Czas gry — przy małych zespołach — 2 × 15 minut z 10-minutową przerwą. Gdy zespół rozgrywa więcej niż jedno spotkanie dziennie czas meczu można ograniczyć do 2 × 10 min., z taką samą przerwą. Dla harcerzy starszych i liczniejszych zespołów czas gry można wydłużyć do 2 × 25 min.

PIŁKA SIATKOWA

W GRZE biorą udział zespoły 6-osobowe, dla starszych harcerzy można przeprowadzić rozgrywki w zespołach 3-osobowych. Rozgrywki przeprowadzone być powinny wg obowiązujących zasad, z zastosowaniem zasady „do dwóch wygranych setów", przy czym każdy set powinien być grany do 15 punktów. Jeżeli, np. dwa zespoły uzyskają taką samą liczbę wygranych setów, o miejscu decydują tzw. małe punkty, to znaczy — do „klu" wygrane były sety we wszystkich meczach. Tę konkurencję powinien przeprowadzić jeden sędzia, bądź trzech. W tym drugim przypadku dwaj dodatkowi pełnią funkcję sędziów liniowych.

KOMETKA

W GRZE uczestniczą dwaj lub czterej zawodnicy (w przypadku debla). Rozgrywane być powinny trzy sety, czyli

— podobnie jak w siatkówce,
— do dwóch wygranych setów, z tym, że gra się je do 11 punktów.

Należy pamiętać, że serw („zagrywka") należy wykonać od dołu. Obowiązuje tu zasada, że lotka w momencie uderzenia powinna być poniżej pasa zagrywającego. Przy błędnym zagraniu prawo zagrywki uzyskuje przeciwnik.

Do błędnych zagrań zalicza się:
— upadek lotki na boisko,
— przejście lotki pod siatką,
— uderzenie lotki nad siatką po stronie przeciwnika,
— upadek lotki poza linią końcową lub boczną boiska.

Do przeprowadzenia zawodów potrzebny jest tylko jeden sędzia.

Kącik filatelistów

Pierwsza reduta

1 WRZEŚNIA 1939 r. o godz. 4.45 skoncentrowane na granicy wojska niemieckie natarły całą siłą, a stojący w porcie gdańskim pancernik „Schlezwig-Holstein", przybyły z „kurtuazyjną wizytą", ostrzelał Westerplatte. Jednocześnie silne oddziały Landespolizei i SS-Heimwehr „Danzig" ruszyły do szturmu na gmach Poczty Polskiej w Gdańsku. Za masywnymi ścianami budynku 55 pocztowców podjęło decyzję obrony tego skrawka polskości przed atakami hitlerowców. Utworzyli redutę, która pierwsza związała się w bezpośredniej walce ze śmiertelnym wrogiem. Ogniem karabinów i granatami odparli obrońcy kilkakroć powtarzany szturm przeważających sił.

Nie zmogło ich wprowadzenie do akcji samochodów pancernych i nawet artylerii. Dopiero zmasowany ogień z dział i użycie miotaczy ognia zmieniły obraz walki. Uległ, kiedy budynek walił się i płonął, a ludzie zaczęli się palić żywcem. Wszystkie akty heroizmu pracowników poczty oraz wierność służbie w dniach tragicznego września weszły do skarbnicy tradycji łącznościowców i stały się cząstką historii naszego narodu, stały się także niezbitym dokumentem w zbiorach filatelistycznych poświęconych Martyrologii Narodu Polskiego w latach 1939—1944 wyrażone w znamiennych hasłach: NIE ZAPOMNIMY! NIGDY WIĘCEJ WOJNY!

Obronę Poczty Gdańskiej i ich obrońców upamiętniają następujące znaczki i datowniki okolicznościowe wg numeracji znanych katalogów.

ZNACZKI: Nr 411 — 7 rocznica obrony Poczty Polskiej w Gdańsku, Nr 915 — Obrona Poczty Polskiej w Gdańsku z hasłem: Oni byli pierwsi! Nr 1384 — Krzyż Virtuti Militari nadany obrońcom Poczty Polskiej w Gdańsku za bohaterską obronę.

DATOWNIKI OKOLICZNOŚCIOWE:

1) Gdańsk-1, 1. IX. 1945. Dzień bohaterskich obrońców Polskiej Poczty w Gdańsku.
2) Gdańsk-1, 1. IX. 1946. Rocznica obrońców Gdańska.
3) Warszawa-1, 1. IX. 1958. Obrona Poczty Gdańskiej.
4) Gdańsk-1, 1. IX. 1966. Obrona Poczty Gdańskiej.
5) Gdańsk-31 od 5. VIII. 1967. Chwała obrońcom Poczty Polskiej.
6. Gdańsk-31, 16. X. 1970. Nabrzeże Obrońców Poczty Polskiej.
7) Rabka-1, 8. V. 1971. Szkoła Podstaw. Nr 1 w Rabce im. Obrońców Poczty Polskiej.
8) Gdańsk-31, od 25. V. 1971. M/s „Obrońcy Poczty" — pośrednictwo na statku.
9) Przemyśl-1, 23. IV. 1972. XX lat Technikum Łączności im. Obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku.
10) Gdańsk-47, 1979 r. Pałac Młodzieży im. Obrońców Poczty Polskiej.

POMNIK Obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku, który odsłonięty zostanie w 40 rocznicę tragicznego września, zostanie ujęty także w najnowszych wydawnictwach pocztowych: bloczku, karcie pocztowej i datowniku okolicznościowym. W roku 1974, 35-lecie Obrony Poczty Polskiej w Gdańsku uczciła wydaniem winietki Poczta Harcerska — Szczecin.

hm PL Józef GRABARCZYK

Kto zdobył nagrodę?

ROZWIĄZANIE konkursu zamieszczonego w lipcowym numerze „Harcerskiego Tropu" brzmi:

„Prawdziwy przyjaciel przyrody, chodząc po łąkach i lesie nie pozostawia śladów swojej obecności".

Nagrody w postaci książek otrzymają następujący uczestnicy konkursu:

1. **Ewa Buciak**, 43-100 Tychy, ul. Findera 3/61, 2. **Małgorzata Krzyżak**, 70-531 Szczecin, al. Wyzwolenia 31/2, 3. **Iwona Kucharska**, 71-454 Szczecin, ul. Zakole 63/12, 4. **Marek Lange** 70-450 Szczecin, ul. Wielkopolska 43a/8, 5. **Dariusz Łuciuk** 74-204 Kozielice, Przydarłów, 6. **Roman Nowicki**, 71-550 Szczecin, ul. Kazimierza Królewicza 17/9, 7. **Mariusz Sławiński**, 72--300 Gryfice, ul. Kościuszki 29/4, 8. **Andrzej Skórka**, 71-734 Szczecin, ul. Lipowa 13/14, 9. **Lucyna Wiśniewska**, 70-841 Szczecin-Dąbie, ul. Rumuńska 7, 10. **Piotr Zawistowski**, 71-471 Szczecin, ul. Wiosny Ludów 13/5.

Nagrody prześle Wam pocztą Komenda Chorągwi ZHP w Szczecinie.

Zastępowemu na ucho

Tradycje, zwyczaje, obrzędy

RZESZE drużyn, zastępów szczycą się wieloletnią tradycją. Tradycje drużyny czy zastępu rodzą się i kształtują nie od razu: są one wynikiem codziennej działalności zespołu, przeżytych wspólnie ciekawych chwil na obozach, akcjach, w pracach społecznie potrzebnych. Ze względu na tworzenie w ten sposób spójni między harcerzami tradycje mają wartość pierwszorzędną. Zwyczaje bowiem są jakby zewnętrzną otoczką pewnego własnego stylu zastępu czy drużyny, przypieczętowaniem przyjętych w zespole norm postępowania, wyrazem najlepiej pojętych stosunków koleżeńskich między zastępami a także stosunków międzyludzkich między poszczególnymi harcerzami.

Jednakże jest warunek: zwyczaje i obrzędy, będące składowymi częściami tradycji, muszą być autentycznie przez harcerzy przeżywane; wszelkie tworzenie zwyczajów i obrzędów „na rozkaz" po to tylko, żeby były, bo tak każe harcerska metodyka — jest szkodliwe wychowawczo.

Tułają się jeszcze tu i ówdzie takie „zwyczaje", które każą np. nowo przyjmowanych do zastępu poddawać „ogniowej próbie", na którą składa się m. in. piekielny koktajl — kompot z pieprzem. Taki bezsens może odstraszyć niejednego od naszej organizacji. Podobnie jak osławiony „astronom" z laniem wody przez rękaw, albo naznaczanie „okresu rekruckiego" związanego z wykonywaniem przez harcerzy najbardziej niewdzięcznych i ciężkich prac.

DOBRYCH zwyczajów i obrzędów istnieje chyba tyle, ile drużyn i zastępów. Jedni w dniu bohatera drużyny organizują na stałym miejscu grę terenową połączoną z biwakiem. Tu każdy harcerz potwierdza swe umiejętności w szlachetnej rywalizacji z kolegami. Zastęp harcerzy mieszkających na tym samym osiedlu organizuje co roku ciekawe „Andrzejki" zapraszając rówieśników z osiedla, nie zorganizowanych w ZHP. W jednej z drużyn panuje zwyczaj, że każdym „nowym", który w ciągu roku szkolnego przyszedł z innej drużyny, opiekuje się przez dwa miesiące „stary wyga", wyznaczony przez radę drużyny. On wciąga nowicjusza w życie nowego dlań zespołu, wtajemnicza w zwyczaje zastępu, zapoznaje ze szkołą.

Wiele zwyczajów, cały kierunek tworzenia się tradycji harcerskiego zespołu, mogą wynikać z pracy wokół bohatera drużyny. Tradycyjne uroczystości związane z uczczeniem jego pamięci — zorganizowane bez „pompy", ale tak, by dostarczyły harcerzom autentycznych przeżyć, zajęcia zapoznające harcerzy z działalnością bohatera — rajdy turystyczne, gry terenowe, ogniska, konkursy — stanowić powinny cenne uzupełnienie wychowania patriotycznego.

STARY PUCHACZ